Łódź, 10/I 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 8.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 10 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ – „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Agatona P.
Piąt. św. Honoraty P.
Sob. św. Arkadyusza M.
Niedz. św. Weroniki
Pon. św. Hilarego B. W.
Wt. św. Pawła I Pust.
Sr. św. Marcelego P.

Wschód sł.: godz. 8 m. 00
Zachód sł.: godz. 4 m. 03
Dług. dnia godz. 7 m. 53

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150 l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4 07

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Budżet m. Łodzi na rok 1907.

W sporządzonym przez Magistrat łódzki i przedstawionym Rządowi gubernialnemu piotrkowskiemu budżecie m. Łodzi na rok 1907 przewidują się następujące wpływy i wydatki.

a) DOCHODY.

1) Dochody z czynszów 277 rb. 78 kop.

2) Za dzierżawę 30 miejskich sklepów na Nowym Rynku 964 rb. 51 kop.

3) Za eksploatacyę rzeźni miejskiej 40,000 rubli.

4) Za dzierżawę 19 działów gruntu i ogrodów miejskich 191 rb. 75 kop.

5) Za dzierżawę części parku miejskiego pod nazwą «Kwela» 700 rb.

6) Za dzierżawę 27 działów gruntu 804 rb. 35 kop.

7) Od akc. Tow. K. Schaiblera za dzieżawę działu gruntu, zajętego pod budowę kolejki 79 rb. 63 kop.

8) Za dzierżawę miejskiej budki do sprzedaży sodowej wody na Nowym Rynku 278 rub. 5 kop.

9) Od akc. Tow. K. Schaiblera za prawo czasowego ułożenia szyn wpoprzek ulicy św. Emilii w Łodzi 25 rb.

10) Od akc. Tow. Poznańskiego za dzierżawę działu gruntu 50 rb.

11) Za dzierżawę 4 miejsc na placach miejskich pod budowę budek do sprzedaży sodowej wody 362 rb.

12) Za dzierżawę cukierni i lokalu do sprzedaży sodowej wody w „Mikołajewskim“ ogrodzie miejskim 600 rb.

13) Za dzierżawę 408 żelaznych stołów do handlu na Starym Rynku 3,503 rb. 11 kop.

14) Za prawo urządzenia i eksploatacyi czasowego rynku do sprzedaży żywności i innych towarów na placu pod № 630a pomiędzy ulicami Piotrkowską i Rzgowską 400 rb.

15) Za prawo wywieszania i rozlepiania po mieście afiszów i ogłoszeń 1,037 rb.

16) Procentu od stałego kapitału 11,958 rb. 96 kop.

17) Procentu od zapasowego kapitału 5,304 rb. 99 kop.

18) Procentu od emerytalnego kapitału 255 rb. 55 kop.

19) Kapitału emerytalnego z strącanych rat z pensyi urzędników pochodzenia rosyjskiego, nie opłacających emerytury Królestwa 349 rb. 20 k.

20) Na amortyzacyę pensyi, wypłaconej urzędnikom z góry za trzy miesiące obrotowego kapitału 1,000 rb.

21) Za sprzedaż drzewa z lasu miejskiego 18,185 rb. 10 kop.

22) Rata terminowa na amortyzacyę pożyczki zaciągniętej z miejskich funduszów na budowę gmachu dla łodzkiego gimnazyum żeńskiego 7,250 rubli.

23) Dodatkowa na korzyść miasta 25% składka od podatku z nieruchomosci miasta Łodzi 218,860 rb. 7 kop.

24) Podatek szacunkowy z nieruchomości m. Łodzi 338,065 rb. 28 kop.

25) Kanon z kupców i przemysłowców 19,229 rb. 55 kop.

26) Wynagrodzenie od skarbu wzamian za utracony przez kasę miejską 50% podatek patentowy 53,814 rb. 10 kop.

27) Opłata od ładunków, dostarczanych koleją łódzką 150,982 rb. 6 kop.

28) Za korzystanie z miejskich miar i wag 8 rb. 22 kop.

29) Z protestu weksli i opłata od aktów rejentalnych 27,947 rb. 78 kop.

30) Opłaty sądowe i arkuszowe w sprawach cywilnych 49,123 rb. 64 kop.

31) Opłata za mikroskopijne badanie w rzeźni miejskiej mięsa wieprzowego (na powiększenie personelu weterynaryjnego) 7,710 rb. 72 kop.

32) Podatek na utworzenie funduszu asekuracyjnego na wypłatę wynagrodzenia za zniszczone w rzeźni miejskiej mięso wieprzowe z chorych sztuk 3,216 rb. 96 kop.

33) Podatek z właścicieli rowerów i samochodów w Łodzi 336 rb.

34) Podatek z właścicieli psów 1,178 rb.

35) Z eksploatacyi łódzkich tramwajów elektrycznych 29,679 rb. 27 kop.

36) Na wynajęcie lokalu dla sędziego pokoju powiatu łódzkiego z kasy miasta Zgierza 137 rb. 45 kop.

37) Na wynajęcie lokalu dla łódzkiego zjazdu sędziów pokoju i na mieszkanie dla prezesa tegoż zjazdu z kas miast Zgierza, Łasku i Pabianic 159 rb. 13 kop.

38) Dodatkowy fundusz na wynajęcie mieszkania dla sędziego pokoju powiatu łódzkiego z kasy miasta Zgierza 11 rb. 20 kop.

39) Na utrzymanie dwóch weterynarzy rzeźni miejskiej 2,400 rb.

40) Kary za defraudacye leśne 29 rb. 1 kop.

41) Na koszta zniesienia budynków na mocy wyroków sądowych 300 rb.

42) Procent od sum kasy miejskiej przechowywanych w miejscowym Oddziale Banku Państwa i wniesionych jako bezterminowe wkłady 364 rb. 36 kop.

43) Wpływy nieprzewidziane 3,761 rb. 69 k.

44) Laudemii za przekazanie praw na bezterminową dzierżawę gruntów miejskich 150 rb. 35 kop.

45) Za wykupienie czynszów 207 rb. 27 k.

46) Na wyrównanie różnicy w rozchodzie z zapasowego kapitału, przechowywanego w piotrkowskim Oddziale Banku Państwa 69 rb. 73 kop.

Razem 1,001,318 rb. 82 k.

b) WYDATKI.

1) Na utrzymanie personelu Magistratu m. Łodzi 104 895 rb.

2) Na prowadzenie kancelaryi łódzkiej miejskiej rady dobroczynności publicznej 600 rb.

3) Na prowadzenie kancelaryi łódzkiej miejskiej komisyi poborowej 2,776 rb.

4) Na wynagrodzenie leśnego technika za wyższy nadzór techniczny nad lasami miejskiemi 78 rb.

5) Na utrzymanie 12 sędziów pokoju m. Łodzi 30,780 rb.

6) Na prowadzenie kancelaryi sędziów pokoju 10,080 rb.

7) Na utrzymanie personelu lekarskiego 3,475 rubli.

8) Na utrzymanie dwóch dodatkowych sędziów pokoju 5,130 rb.

9) Na materyały piśmienne, druki i t. p. dla Magistratu 3,000 rb.

10) Na materyały piśmienne dla miejskiego leśniczego 50 rb.

11) Na dodatkowy kwaterunek dla powiatowego sędziego pokoju 150 rb.

12) Na zjazd sędziów pokoju 3 okręgu gubernii piotrkowskiej 7,630 rb. 31 kop.

13) Na utrzymanie miejskiej policyi 132,87[illegible] rb. 80 kop.

14) Na utrzymanie i kuracyę członków [illegible]cyi 864 rb. 58 kop.

15) Na słomę dla stójkowych 535 rb.

16) Na utrzymanie miejskiej straży o[illegible] 39,899 rb. 92 kop.

17) Na utrzymanie szpricmajstrów o[illegible]czej straży ogniowej 90 rb.

18) Zapomoga skarbowi na utrzymanie [illegible]ników, zajmujących się sprawami miejskiemi [illegible]dowych instytucyach 2,564 rb. 56 kop.

19) Zapomoga na powiększenie etatów urzędników Rządu gubernialnego piotrkowskiego, zajmujących się sprawami miejskiemi i na powiększenie funduszów kancelaryjnych wydziału administracyjnego tegoż Rządu gubernialnego 2,118 rb. 6 k.

20) Na powiększenie funduszu na prowadzenie kancelaryi sędziów pokoju 6,000 rb.

21) Na utrzymanie personelu weterynaryjnego 15,360 rb.

22) Na utrzymanie miejskiego laboratoryum 4,986 rb.

23) Na utrzymanie miejskiej dezynfekcyjnej kamery 6,000 rb.

24) Na wynajęcie placu w kolonii Antoniew-Stoki na skład prochu dla wojsk, kwaterujących w Łodzi 150 rb.

25) Na opał i oświetlenie Magistratu i kasy miejskiej 1,200 rb.

26) Na wynajęcie lokalów dla miejskiej policyi 46,705 rb.

27) Na opał i oświetlenie tych lokalów 6,571 rb. 53 kop.

28) Na oświetlenie korytarzy i podwórza aresztu policyjnego 115 rb. 66 kop.

29) Na regulowanie i reperacye zegara miejskiego 100 rb.

30) Na oczyszczenie i asenizacye klozetów miejskich w gmachach Magistratu 215 rb.

31) Na gazowe oświetlenie 5 latarń w korytarzach Magistratu 116 rb. 65 kop.

32) Na wycieranie kominów w gmachach miejskich 45 rb.

33) Na wynajęcie lokalów dla 12 sędziów pokoju 7,920 rb.

34) Na wynajęcie lokalów dla powiatowego sędziego pokoju i wydziału hypotecznego 1,110 rb.

35) Na wynajęcie lokalów dla dwóch dodatkowych sędziów pokoju 600 rb.

36) Na wynajęcie lokalów dla zjazdów sędziów pokoju i prezesa tegoż zjazdu 1,030 rb.

37) Na wynajęcie lokalów dla trzech miejskich komisyi podatkowych 900 rb.

38) Na wynajęcie domu na areszt policyjny 1,600 rb.

39) Na zapłacenie podatków skarbowych drogowego i asekuracyjnego z nieruchomości miejskich 1,525 rb. 94 kop.

40) Na utrzymanie w należytym porządku placów i ulic pomiędzy nieruchomościami miejskiemi 4,250 rb.

(Dok. nastąpi).

—:—:—

Zmiana tronu w Persyi.

Szach in szach (król królów) Musafer-ed-din-Mirza po długiej i ciężkiej chorobie nerek d. 7 b. m. o g. 11 m. 50 zmarł w Teheranie, okrywając żałobą cały lud perski, szczerze tym razem bolejący nad utratą władcy, który nie tylko nadał Persyi, rządzonej dotychczas despotycznie, dość liberalną konstytucyę, ale nadto postarał się, by akt konstytucyjny podpisał i jego następca tronu, gwarantując tym samym persom trwałość rządów konstytucyjnych i wykazując szczerość w ich nadaniu.

Urzędownie o śmierci szacha ogłoszono wczoraj o godz. 9 rano.

Do dnia 31 grudnia r. z., pomimo, że rządy liberalne zaprowadzone już zostały i zwołano pierwszy parlament perski (medżilis), wobec groźnej choroby szacha zachodziła obawa, iż wraz z jego śmiercią powróci reakcya, powstanie w kraju i zamęt, który w ostatecznym swym wyniku doprowadzić może do krwawej rewolucyi, tem bardziej gdy o barwie i przekonaniach politycznych następcy tronu nie można było orzec nic stanowczego. Chodziły jeno pogłoski, że jest on stanowczym przeciwnikiem rozrzutności dworskiej, w której szczególnie celował dziad jego szach Nasir-ed-din, że nigdy nie był w Europie i podobno wrogiem jest cywilizacyi zachodniej.

Ścierające się z sobą w Persyi wpływy Anglii, Rosyi i Niemiec przy zamęcie wewnętrznym, przewidywanym w razie nagłej zmiany tronu, wysunęły sprawę perską na plan pierwszy i na chorobę zmarłego szacha zwróciły powszechną uwagę sfer dyplomatycznych.

Skoro jednak, wezwany z siedziby swej w Tebriz do łoża umierającego ojca następca tronu Mahomed-Alim-Mirza objął jako regent rządy państwa, okazało się, iż wszelkie krążące o nim pogłoski nie miały podstawy. Jest to bowiem człowiek światły, w samym kwiecie wieku męskiego, poważny, dobrze orjentujący się w sytuacyi, oszczędny i przychylny rozumnie pojętym reformom.

Tak przynajmniej mówią o nim jego czyny, albowiem czy na dworze zmarłego szacha ścierały się prądy wrogie sobie przeciwne i jakie, dotychczas niewiadomo.

Dość, że w dniu 31-go grudnia r. z. zmarły szach wraz z synem podpisali dla Persyi akt konstytucyjny, który następnie, zaprzysiężony przez obydwóch, uroczyście ogłoszono.

Konstytucya perska, wzorowana na belgijskiej, zapewnia wszystkim poddanym szacha bez różnicy wiary i narodowości zupełne równouprawnienie.

Oto zasadnicze jej artykuły:

Art. 8. Wszyscy poddani perscy, mówiący po persku, jakąkolwiek wyznawaliby religię i jakiegokolwiek byliby pochodzenia, równi są wobec prawa.

Art. 9. Każdy poddany perski korzysta z pełnej swobody osobistej.

Art. 11. Religią urzędową państwa jest islam sekty szyitów, lecz w żadnym wypadku nie mogą podlegać prześladowaniu wyznawcy innych religii, ani też nie wolno ich krępować co do spełniania obrzędów religijnych ich wyznania, lub też w przedmiocie zarządzania swemi sprawami wyznaniowemi.

Art. 13. Każdy poddany perski ma prawo zatrudniać się wedle upodobania wszelkim rodzajem przemysłu lub rzemiosła.

Art. 19. Urzędy publiczne może zajmować każdy poddany perski, odpowiednio do nich uzdolniony.

Art. 29 gwarantuje nietykalność mienia każdego poddanego perskiego, art. zaś 64 nadaje prawa wyborcze każdemu obywatelowi perskiemu, mówiącemu po persku.

Konstytucya ustanawia ciało prawodawcze dwuizbowe; senat złożony z 60 członków, z których połowę mianuje szach, a drugą połowę wybiera ludność, oraz izbę deputowanych (medżilis), złożoną ze 162 członków, wybieranych przez sześć istniejących w Persyi stanów. Wymaga by wszelkie koncesye na zakładanie Towarzystw handlowych i przemysłowych, oraz budowę szos i dróg żelaznych wydawane były tylko za zgodą izby deputowanych. Toż samo dotyczy i pożyczek państwowych.

Gdyby jakiekolwiek prawo, uchwalone przez izbę deputowanych senat odrzucił, wraca ono powtórnie do niej i dopiero skoro po raz drugi przez senat odrzuconem zostanie, szach może rozwiązać izbę deputowanych i zarządzić nowe wybory. Jednakże w ciągu pierwszych dwóch lat izba deputowanych nie może być rozwiązaną.

Jest to nader ważny przywilej, daje on bowiem parlamentowi czas do uchwalenia praw zasadniczych, niezbędnych przy przejściu od systemu rządów absolutnych do rządów reprezentacyjnych, a rodzących się zwykle wśród ostrych tarć pomiędzy reprezentacyą narodową i przedstawicielami rządu, nawykłymi do bezwzględnego absolutyzmu.

Konstytucya perska czyni wreszcie ministrów odpowiedzialnymi przed parlamentem, bez czego prawa konstytucyjne nie mogą być w dostatecznej mierze zagwarantowane.

---

28)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 7.)

— Dopóki ten człowiek nie domyśla się — objaśniał dalej Holmes — że ktoś go śledzi, jest pewna szansa schwytania go; ale, skoro tylko poweźmie najlżejsze podejrzenie, zmieni nazwisko i zniknie w jednej chwili wśród czterech milionów mieszkańców naszej olbrzymiej stolicy. Nie mając najmniejszego zamiaru dotknąć któregokolwiek z was, zmuszony jestem oświadczyć, że uważam, iż ci dwaj ludzie są od was silniejsi i dlatego nie zażądałem pomocy policyi. Jaśli mi się nie uda, cała wina za to niepowodzenie spadnie oczywiście na mnie, ale jestem na to przygotowany. Na razie przyrzekam wam, że z chwilą, gdy będę mógł podzielić się z wami tem, co wiem, bez uszkodzenia swoim kombinacyom, uczynię to niezwłocznie.

Gregson i Lestrade nie byli bynajmniej zadowoleni z tego przyrzeczenia, ani też zachwyceni ubliżającą wzmianką o policyi. Ostatni zaczerwienił się aż po same korzenie swoich konopiastych włosów, a w okrągłych, wyłupiastych oczach drugiego zabłysła ciekawość i niechęć. Zanim jednak, że którykolwiek z nich zdążył sformułować zdanie, odezwało się nieśmiałe pukanie do drzwi i przedstawiciel bandy urwisów, Wiggins, wsunął się we własnej, zarówno zawsze brudnej i nędznej osobie.

— Proszę łaski pana — oznajmił — dorożka stoi na dole.

— Dobrze się sprawiłeś, chłopcze — rzekł Holmes obojętnie. — Dlaczego nie wprowadzacie tego systemu do Scotland-Yardu? — ciągnął dalej, wyjmując z szuflady kajdanki stalowe.—Spojrzyjcie, jaka doskonała sprężyna. W oka mgnieniu człowiek jest spętany.

— Stary system jest też dobry — zauważył Lestrade — bylebyśmy mogli znaleźć człowieka, któremu moglibyśmy je nałożyć.

— Prawda, prawda — odparł Holmes z uśmiechem. — Dorożkarz mógłby mi zamknąć i znieść ten niezbyt ciężki kuferek. Wiggins, zawołaj go na górę.

Zdumiony byłem, słysząc, że towarzysz mój mówi o wyjeździe, nie uprzedziwszy mnie o tem ani jednem słowem.

W kącie pokoju stał ręczny kuferek, Holmes wydobył go i zaczął zapinać sprzączki. Był zupełnie zatopiony w tem zajęciu, gdy dorożkarz wszedł do pokoju.

— Pomóżcie-no mi zapiąć ten rzemień, dorożkarzu — odezwał się Sherlock Holmes, nie odwracając głowy.

Woźnica zbliżył się, spoglądając nieufnie dokoła i położył ręce na kuferku, aby dopomódz Holmesowi. W tejże samej chwili rozległ się suchy trzask, metaliczny dźwięk i Holmes zerwał się na równe nogi.

— Panowie! — zawołał z błyszczącym wzrokiem — pozwólcie, niechaj wam przedstawię p. Jeffersona Hope, mordercę Enocha Drebbera i Józefa Stangersona.

Wszystko to stało się z taką błyskawiczną szybkością, że nie mogłem na razie zdać sobie z tego sprawy. Chwila ta utkwiła mi doskonale w pamięci, pamiętam wyraz tryumfu w oczach Holmesa, dźwięk jego głosu, dziką rozpacz na twarzy dorożkarza, gdy spoglądał na lśniące kajdany, które, jakby na skutek czarodziejskiego zaklęcia, zacisnęły się dokoła jego rąk.

Przez kilka sekund staliśmy wszyscy bez ruchu, jak posągi.

Nagle dorożkarz z rykiem wściekłym wyrwał się z uścisku Holmesa i rzucił się w okno. Rama i szyby rozleciały się w kawałki, ale, zanim zdołał się wydostać, Gregson, Lestrade i Holmes poskoczyli ku niemu, jak psy gończe za zwierzyną. Zaciągnęli go na środek pokoju i tu rozpoczęła się straszna walka. Dorożkarz taki był silny i gwałtowny, że pokonywał nas wszystkich czterech kilkakrotnie. Miał moc człowieka w napadzie epileptycznym.

Twarz i ręce miał okropnie szkłem pokaleczone, ale utrata krwi nie zmniejszała bynajmniej jego siły oporu. Dopiero, gdy Lestrade'owi udało się wsunąć dłoń za krawat i gdy zaczął go dusić, zbrodniarz dał za wygraną. Ale i wówczas nie byliśmy pewni swego, dopóki nie skulismy jego nóg, tak samo, jak i ręce.

Po dokonaniu tego, powstaliśmy z ziemi wyczerpani, nie mogąc tchu złapać.

— Dorożka jego stoi na dole — rzekł Sherlock Holmes — możemy z niej skorzystać, zawiezie nas do Scotland-Yardu. A teraz, panowie— ciągnął dalej z uprzejmym uśmiechem — mamy wyjaśnienie naszej małej tajemnicy. Możecie mnie pytać, o co wam się tylko podoba, odpowiem na wszystko z przyjemnością.

(c. d. n.).

Jeżeli teraz zestawimy z sobą poprzednie rządy absolutne szachów, którzy byli bezwzględnymi panami swych poddanych, a raczej niewolników. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że życie i mienie każdego persa zależało od woli, a nawet kaprysu szacha; że częste banicye bogatych persów, konfiskata ich mienia, (co za panowania Nasr-ed-dina bardzo często miało miejsce), wolność osobista zależały od kaprysu, jednego skinienia wszechwładnego szacha, zrozumiemy, jakie wspaniałe dziedzictwo zostawia po sobie zmarły Mussafer-ed-din-Mirza.

Urodzony w r. 1853, wstąpił na tron dnia 1 maja 1896 roku, po ojcu swoim Nasr-ed-dinie, zamordowanym przez członka, prześladowanej przez niego sekty babistów.

Pierwszą podróż po Europie Musafer-ed-din Mirza odbył w roku 1901. Bawił wówczas dość długo na kuracyi w Vichy, zwiedził Paryż, Berlin, Warszawę i Konstantynopol. Podróż ta nie pozostała bez wpływu i ona to przyczyniła się do wprowadzenia w Persyi zmiany systemu rządów.

Wprawdzie Nasr-ed din podróżował częściej. Od czasu bowiem pierwszej swej podróży do Europy w roku 1873 na wystawę wiedeńską aż do roku 1877 nie było prawie roku, by nie odwiedzał Europy. Podróże te jednak nie wywarły żadnego wpływu na zarząd wewnętrzny jego kraju, chociaż zapowiadano reformy. Skończyło się jedynie na pewnej tolerancyi religijnej i ulepszeniu dróg.

Wstępujący na tron obecnie szach perski, Mahomed-Alim Mirza, liczy 35 lat wieku, posiada 11-letniego syna, urodzonego z prawowitej małżonki. Zwyczajem przyjętym w Persyi mieszkał on w Tebriz i pełnił obowiązki wielkorządcy jednej z rozleglejszych prowincyj Arezbejdżanu. Nigdy nie był w Europie i podobno nie bardzo sprzyja europejczykom.

S. J.

Z prasy rosyjskiej.

Adwokat B. Olszamowski zamieścił w gazecie «Ruś» obszerniejszy artykuł, stanowiący przyczynek do będącej obecnie na porządku dziennym sprawy chełmskiej. Autor zastrzega się, iż przemawia tylko we własnem imieniu, wypowiadając swe osobiste zdanie. Przytaczamy poniżej niektóre ustępy ze wzmiankowanego artykułu.

„Sądzimy—powiada p. O.—że oderwanie od Królestwa Polskiego części gubernii lubelskiej i siedleckiej, nie uzasadnione żadnemi względami politycznemi i ekonomicznemi, uważane będzie jako nowe wyzwanie narodu polskiego. Oderwanie to nie przyniesie żadnego pożytku tej idei, w której imię ma być przeprowadzone, t.j. utrzymania rusinów przy wierze prawosławnej i zasymilowania się z kulturą wielkorosyjską. Tą drogą, drogą regulacyi przymusowej, nie może być osiągnięta żadna asymilacya. Przeszłość poucza nas o tem dostatecznie. Rusini żyli spokojnie, wyznając bowiem unję i zachowując swój obyczaj narodowy. Ale ogłoszono tak zwane przyłączenie unitów i rozpoczęła się akcya nietylko duchowieństwa, lecz i organów policyjno-administracyjnych aż do tłumnego wysyłania rusinów za ich przekonania religijne, a w rezultacie zjawili się tak zwani oporni, którzy woleli raczej całe życie obchodzić się bez pociechy religijnej, niż ustąpić przemocy. Ci, nie oszczędzając zdrowia i życia, udawali się za granicę, aby tam szukać tej pociechy, lecz już w kościołach katolickich. Czyż to nie jest dostatecznym dowodem, że dla ochrony prawosławia wśród rusinów na nic się nie zdadzą środki administracyjne“.

Autor listu mniema, ze w granicach Królestwa Polskiego wobec tolerancyi religijnej mogą istnieć współrzędnie różne wyznania, nie wchodząc sobie w drogę. Dalej p. O. powiada:

„Granice Królestwa Polskiego ustanowione były na mocy traktatu wiedeńskiego, a więc nie mogą być zmienione bez rewizyi tego traktatu, a po wprowadzeniu ustawy o Dumie państwowej sprawa tak pierwszorzędnej wagi, gdzie wchodzą w grę wzajemne stosunki narodowości, nie może byc rozstrzygnięta inaczej, jak za pośrednictwem Dumy państwa“.

To powołanie się na traktat wiedeński wywołało komentarz ze strony redakcyi «Rusi». Gazeta uważa ów traktat za grunt wprawdzie «legalny», lecz martwy.

„Traktaty — piszą — starzeją się, jak ludzie, jeżeli ich nie popierają stałe i skuteczne usiłowania stron interesowanych. Traktat wiedeński nigdy właściwie nie był odwołany, lecz faktycznie był naruszany (stopniowe kasowanie autonomii Królestwa). Gotowi bylibyśmy uznać, że polacy mają zasadę walczyć o przywrócenie nigdy formalnie nie skasowanego swego prawa państwowego, jak walczą o to z pewnem powodzeniem czesi, a jeszcze większem węgrzy w monarchii Habsburgów. Lecz dopóki polacy nie osiągnęli w tym kierunku żadnych rezultatów, powoływanie się na martwe i przeżyte prawa nie powiększa widoków powodzenia w sprawie chełmskiej. Trzeba mieć przedewszystkiem na uwadze, że sprawa ta jest żywa, związana tysiącem nici z wielorakiemi interesami państwa oraz jego ludności i z tego punktu współdziałać w kierunku jego wyjaśnienia oraz rozstrzygnięcia“.

Komentarz ten przypomina mimowoli podobną argumentacyę, z jaką spotkaliśmy się już raz w prasie rosyjskiej z powodu powołania się na traktat wiedeński w innych okolicznościach. I tam była mowa o «legalności» żywej oraz «martwej». Zanotować jednak należy, iż «Ruś» bądź co bądź przyznaje polakom prawo do walczenia o własne prawa państwowe, jak to czynią czesi i uczynili już węgrzy.

*

Dzienniki rosyjskie, po dawnemu dowiadujące się o krokach dyplomacyi rosyjskiej jedynie z gazet zagranicznych, wyrażają wciąż obowę o wynik rokowań z Japonią.

„Całkiem tak samo, jak w grudniu 1903 roku—powiadają „Birż. Wied.“—rząd tokioski wystąpił z szeregiem propozycyi politycznych i ekonomicznych. O rzeczywistych zaś zamiarach Japonii, tak samo, jak w roku 1903, prawie niczego nie wiemy. Nie treść i natarczywość żądań japońskich jest niepokojąca i złowieszcza, lecz gorączkowe, tak samo, jak ongi, zbrojenie się Japonii na lądzie i morzu. Mała z tego pociecha, że w donej chwili przebieg rokowań jest pokojowy, skoro wiadomo, że w razie rozbicia się układów staniemy przed Japonią wycieńczeni przez anarchię wewnętrzną. Dopóki choroba wewnętrzna toczy Rosyę, układy z Japonią będą ciążyły nad nami jak ołów“.

—:—:—

Język rosyjski w kościele katolickim.

—z—

Ks. arcybiskup Simon wystosował z Rzymu pod dniem 5-ym b. m. następujący list do redakcyi «Słowa»:

„Jakkolwiek i beze mnie musiano już zapewne zwrócić uwagę szanownej redakcyi na błędną wiadomość, podaną niedawno przez «Słowo» w sprawie używania języka rosyjskiego w kościołach naszych: jakoby chodziło tu nietyle o język rosyjski, ile o białoruski, o którego wprowadzenie do naszego dodatkowego nabożeństwa rząd rosyjski miał niby czynić starania w Watykanie od lat trzydziestu, a Stolica Apostolska przed laty dziesięciu pod naciskiem tegoż rządu zapytywała biskupów polskich o zdanie w tej sprawie, i że wszyscy ci biskupi, z wyjątkiem jednego oświadczyli się przeciwko językowi białoruskiemu ze względu na niebezpieczeństwa, jakie miały ztąd zagrażać katolicyzmowi—pomimo to jednak i ja, jako bliżej z całą tą sprawą obeznany, poczytuję sobie za obowiązek stanowczo zaprzeczyć całej tej relacyi, jako całkowicie niezgodnej z prawdą. Dość jest przeczytać ów dekret Stolicy Apostolskiej z roku 1877, o którym wspomina owa relacya, aby się przekonać, że w całej tej sprawie chodziło rządowi o wprowadzenie do naszych kosciołów języka państwowego, nie jakichkolwiek narzeczy, czy to ruskiego, czy białoruskiegó, z usunięciem używanego od wieków języka polskiego, i że Stolica Apostolska, poinformowana o celach, jakie rząd sobie zakładał przez tę zmianę języka polskiego na język wielkorosyjski sama «proprio motu» ów dekret wydała.

Co się zaś tyczy języka białoruskiego, mogę upewnić szanowną redakcyę, że ani rząd rosyjski nigdy tej sprawy, z przyczyn łatwo zrozumiałych, nie podnosił, ani też Stolica Apostolska biskupów polskich o nią nigdy nie zapytywała, i jeśli jeden z biskupów naszych przed dziewięciu laty został skazany na wygnanie, to nie za to wcale, jakoby był zwolennikiem wprowadzenia języka białoruskiego do dodatkowego nabożeństwa, lecz że się poważył po dwudziestu latach nadużyć i gwałtów ze strony władz rządowych i niektórych złych księży w dyecezyi mińskiej ogłosić ów dekret Stolicy Apostolskiej z roku 1877 i nalegał na wykonanie jego. Dekret ten i dzisiaj, pomimo nowego okólnika kuryi rzymskiej do biskupów polskich, zachowuje moc swoją, tak, że i teraz niewolno wprowadzać do nabożeństwa dodatkowego języka rosyjskiego na miejsce polskiego, lecz dozwolono tylko, względnie — zalecono nawet używać go obok zwyczajnego polskiego tam, gdzie się tego okaże rzeczywista potrzeba jak np. przy uformowaniu się gdzieś [illegible]cznej grupy nawróconych do katolicyzmu prawdziwych rosyan. Jednocześnie wszakże takie samo prawo przyznano w podobnych przypadkach i innym językom i narzeczom. Że jednak mogłyby ztąd wyniknąć pewne trudności, nieporozumienia i zatargi, Stolica Apostolska ostateczną dyecezyę zastrzegła sobie.

Pozostaję i t. d.

X. Fr. A. Symon, Arcybiskup.“

List J. E. ks. Symona, który zarówno na poprzedniem stanowisku, jak i dzięki obecnym stosunkom swoim w Rzymie, mógł sprawę poznać zblizka i dokładnie, stanowi bardzo pożądane wyjaśnienie postanowienia Stolicy papieskiej co do puszczenia języka rosyjskiego do nabożeństwa «dodatkowego» w kościołach katolickich w Rosyi.

Zadaniem duchowieństwa, zwłaszcza biskupów, będzie baczenie, żeby nieunikniona odpowiedź Rzymu na Ukaz tolerancyjny nie mogła być obracana na szkodę wiernego ludu.

Ani uczciwie, ani zdrowo...

Pod powyższym tytułem umieścił „Neues Wiener Journal“, a tutejsza „Neue Lodzer Zeitung“ przedrukowała artykuł o pruskiej antypolskiej polityce.

Powód do napisania artykułu dał znany proces gnieźnieński, w którym uwolniono wszystkich oskarżonych od winy i kary za «związki tajemne».

„Niemiecka polityka antypolska — czytamy w „N. W. Journal“ — poniosła nową klęskę o bezpartyjność wyroku sędziowskiego rozbiło się kunsztownie skunstruowane oskarżenie polityczne... Gdzie należy szukać oskarżycieli, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości; wśród tych władz, które słuchają wskazówek z Berlina i uprawiają względem polaków politykę, będącą szkaradną plamą na czystej tarczy honoru niemieckiego...“

„Nie zawsze jednak rozbija się niemiecka antypolska polityka o wyroki sądowe; w walce przeciw dzieciom polskim mieli sędziowie pruscy smutną odwagę obrabowania ojców i matek z ich praw rodzicielskich za to, że dzieci ich chciały się modlić tylko w ojczystym, a nie niemieckim języku... Każdy niemiec musi się zarumienić, gdy widzi, że naród myślicieli i poetów przynosi ujmę swej sławie prześladowaniem dzieci szkolnych i procesami politycznemi, tak podobnemi do sztuczek rządu rosyjskiego. Nie ulega wątpliwości, że politykę antypolską zapisać należy na rachunek rządów osobistych“.

„Rzeczywiście, walka ta nietylko nie jest honorową, ona jest aż do gruntu niezdrową, bezskuteczną, kosztowną — i końca jej przewidzieć nie można. Próby zatamowania postępu polskości zrobiły dotychczas fiasko... bo niema środka na wynarodowienie świadomego siebie i tak silnego narodu, jakim są dziś polacy w Prusiech“.

Wspomniawszy wreszcie o nowem przedsięwzięciu kolonizacyjnem, jak „N. W. Journal“ ironicznie dodaje «widocznie jest potrzebą narodową» i o haśle wyborczem rzuconem przez ks. Bülowa: «Przeciw centrum, socyalistom, w[illegible] polakom!» kończy dziennik wiedeński swój zdaniem: «Wyrok gnieźnieńskiego s[illegible] tknie z pewnością boleśnie te wysoko po[illegible] osoby w Berlinie, które zainaugurowały [illegible] antypolską, ale z pewnością nie będzie [illegible] tniem rozczarowaniem w tej walce, która [illegible] ani uczciwą, ani zdrową...“

—?—

W sprawie lokautu.

Wobec pojawienia się w jednem z pism miejscowych błędnej informacyi w sprawie wmieszania się władz administracyjnych w kwestyę lokautu, podajemy poniżej dane, zaczerpnięte przy wywiadzie jednego z członków naszej redakcyi z tutejszą inspekcyą fabryczną, które oświetlają całą tę sprawę tak, jak było podobno w rzeczywistości:

„Skoro pojawiło się ogłoszenie Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera, wymawiające pracę robotnikom, inspekcya zwróciła natychmiast uwagę na jego nieformalność. Że zaś prawodawstwo fabryczne i wszelkie do niego komentarze nie przewidują lokautu, inspekcya tutejsza pod przewodnictwem starszego inspektora fabrycznego gubernii piotrkowskiej odbyła naradę w tym przedmiocie i doszła do wniosku, że na mocy art. 104 ustawy przemysłowej każdy fabrykant ma prawo rozwiązać umowę z robotnikami w każdej chwili, z warunkiem uprzedzenia ich o tem na dwa tygodnie przed terminem uwolnienia lub też uiszczenia płacy zarobkowej za dwa tygodnie.

Wymówienie pracy może być dokonane ustnie, przy świadkach, przez jednoczesne z wymówieniem ostemplowanie książeczek zarobkowych, albo innemi sposobami, nie podającemi w wątpliwość samego faktu wymówienia; może być nie umotywowane, ale stanowcze i ściśle określające termin uwolnienia.

Prawodawca bowiem dlatego uzależnił zerwanie umowy od warunku dwutygodniowego jej wypowiedzenia, by robotnik miał czas na wyszukanie sobie innego zajęcia.

Wyrażenie w odezwie scheiblerowskiej: «o ile robotnicy fabryki Poznańskiego przystąpią do pracy»—nie określało ściśle terminu puszczenia w ruch fabryki, która mogła być czynną już nazajutrz, za parę dni lub za parę miesięcy; nie nosiło więc cech stanowczego zerwania umowy najmu, a tem samem, zdaniem inspekcyi, jest nieformalnem i niezgodnem z duchem art. 104 ustawy przemysłowej.

Na tej zasadzie inspekcya wezwała administratorów fabryk związkowych i oświadczyła im, że uważa wypowiedzenie pracy w tej redakcyi za nieformalne.

Wskutek tego prawdopodobnie zarząd fabryk szeiblerowskich podał w dniu 24-go grudnia r. z. depeszę, przytoczoną przez wspomniane pismo.

Inspekcya fabryczna, jako organ pośredniczący, nie ma prawa wydawania fabrykantom żadnych poleceń co do wypłaty należności robotników. Nie posiadają też tego prawa i władze administracyjne.

Ani inspekcya, ani władzė te żadnych przedstawień do władz wyższych nie czyniły. Jednakże wobec uznania przez inspekcyę wypowiedzenia umowy najmu za nieformalne—robotnikom, jak informuje nas dalej inspekcya fabryczna,—z mocy art. 105 Ustawy przemysłowej przysługuje prawo zwrócenia się do sądu z żądaniem zapłaty za dni 14 w terminie miesięcznym od daty uwolnienia. Ponieważ fabryki zamknięto 29 grudnia, termin upływa więc 29 stycznia r. b.

[illegible]zd robotników chrześciańskich.

[illegible]zd robotników chrześciańskich obraduje od [illegible] w sali Resursy obywatelskiej w Warszawie. [illegible] czorajszemu zebraniu przewodniczył reda[illegible] „Pracownika Polskiego", p. Sokołowski; za[illegible] prezydyalnym zasiedli pp. Antoni Karaś [illegible]zi, Wasilewski z Warszawy, Maciejewski z Częstochowy, Piwkowski z Zawiercia, ks. Augustyniak z Dąbrowy, Matuszewski z Łodzi, Zbierzchowska z Piotrkowa, Kordjaczewski i Łobzowski.

Ogółem w zjeździe bierze udział przeszło 200 delegatów, w czem z Częstochowy 36-ciu, z Łodzi 28-miu, z Zagłębia Dąbrowskiego 25-ciu, z Piotrkowa 5-ciu, z Włocławka 5-ciu, z Koła 4-ch, z Łowicza 3-ch, z innych miast po dwóch i po jednemu. Obok delegatów z ogólnych stowarzyszeń chrześciańskich znaleźli się również delegaci specyalnych stowarzyszeń zawodowych: Związku oficyalistów handlowych, stróżów i stróżów nocnych.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, inicyator stowarzyszeń chrześciańskich, ks. Godlewski, w krótkich słowach streścił rozwój i działalność dotychczasową.

Następnie zabrał głos dr. Rakowski i zdał sprawę z nadesłanych przez Stowarzyszenia kwestyonaryuszów, dotyczących poziomu umysłowego, warunków ekonomicznych członków i wreszcie działalności poszczególnych kół. Zebrane dane wykazały, że do Stowarzyszeń robotników chrześciańskich należą przeważnie ludzie w wieku średnim, posiadający liczniejsze rodziny, a więc stateczniejsi. Ku chlubie Stowarzyszeń zaznaczyć należy, że jak wnioskować można z przeprowadzonej ankiety znakomita większość pracuje w tych samych fabrykach średnio po kilkanaście lat.

Po odczytaniu kwestyonaryuszów zatwierdzono opracowaną przez komisyę ustawę normalną chrześciańskiego Stowarzyszenia robotniczego, poczem przystąpiono do omówienia potrzeby centralnej organizacyi dla Stowarzyszeń z całego kraju.

W dalszym ciągu obrad zjazdu delegatów stowarzyszeń robotniczych chrześciańskich, ks. Matulewicz referował ustawę ogólną, którą opracowano na podstawie ustaw, przyjętych już przez istniejące stowarzyszenia. Główną cechą chrześciańskich stowarzyszeń robotników jest stanowisko, oparte na zasadach Kościoła rzymsko-katolickiego oraz zastrzeżenie, że w łonie Towarzystwa, jako instytucyi bezpartyjnej, wszelka agitacya partyjno-polityczna jest bezwzględnie wzbroniona, mimo, że poza stowarzyszeniem każdy członek może według swego przekonania należeć do wszelkich partyj politycznych, na gruncie narodowym stojących i zgodnych z zasadami wiary.

Na czele stowarzyszeń stoją zarządy, złożone z robotników, nad każdem jednak Kołem czuwa jako patron kapłan katolicki, wybrany przez członków stowarzyszenia i zaaprobowany przez władzę duchowną. Kółka tworzą się przynajmniej z 30 członków. Koła łączą się w okręgi, okręgi pozostają na zasadach autonomicznych pod kierunkiem zarządu głównego.

Celem stowarzyszenia jest:

urządzanie wykładów i pogawędek o sprawach, dotyczących interesu stanu robotniczego;

utworzenie biura pośrednictwa pracy, porady prawnej i lekarskiej;

urządzanie wspólnych zabaw i godziwych rozrywek;

tworzenie oddziałów zawodowych;

zakładanie bibliotek;

pośredniczenie w sprawach spornych pomiędzy pracownikami a pracodawcami; tworzenie sądów polubownych, oraz wpływanie na zastosowanie środków ku obronie robotnika i obronę prawną;

zakładanie instytucyj, mających na celu dobro materyalne członków stowarzyszenia, a mianowicie: kas pogrzebowych, kas na wypadek choroby, zasiłkowych, pożyczkowo-oszczędnościowych, zakładanie sklepów spożywczych spółek i t. p.

Mimo, że stowarzyszenie wysoko nieść pragnie sztandar polskości i katolicyzmu, poszczególne Koła, jako rządzone na zasadach autonomicznych, mają prawo przyjmować do swego grona robotników innych wyznań chrześciańskich, oraz nietylko polaków, ale i litwinów i rusinów.

(D. n.).

ZYGZAKI.

Lekarze dowodzą, że skuteczność kuracyi zależną jest przedewszystkiem od ścisłego wykonywania przepisów, zalecanych przez lekarza i że niedokładne stosowanie się do nich pociąga często skutki fatalne dla chorego.

Jest to słuszne i chorzy, o ile to sobie uświadamiają, starają się wypełniać wszystko, co lekarz nakazuje.

Niezawsze to jednak jest możliwe nie tyle dzięki niedbałości pacyenta ile dzięki nieścisłości przepisów panów lekarzy i to w rzeczy najważniejszej, bo w samej ilości przyjmowanego lekarstwa.

Tak np. wszelkie mikstury przyjmowane są na „łyżki" i „łyżeczki", te ostatnie dzielą się jeszcze na: „od herbaty" i „od kawy", dalej idzie „pół łyżki lub łyżeczki", a nawet „ćwierć".

Jak dowolnym i rozciągłym jest ten podział, dowodzić chyba nie potrzeba i konia z rzędem temu, kto potrafi ściśle wymierzyć owe niepochwytne dozy. Przedewszystkiem łyżki i łyżeczki są różnych wymiarów, prócz tego srebrne, jako cieńsze, mają większą zawartość aniżeli platerowane—znacznie grubsze.

Następnie „połowa", ze względu na zwężenie łyżki ku dołowi, nie da się nigdy wymierzyć dokładnie. Mimo to jednak pp. lekarze zdają się nie wiedzieć o tem i trzymają się tego odwiecznego wymiaru z uporem, godnym lepszej sprawy.

Należałoby koniecznie zaprowadzić pożądaną reformę w tym względzie w porozumieniu z aptekami.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów okólnik, polecający im zawiadomić prezesów komisyi zjazdów wyborczych, azeby wyborcy, zgodnie z prawem, bezwarunkowo byli wybierani przez tajne głosowanie za pomocą gałek, dopuszczenie zaś innego sposobu wyborów i jawne głosowanie lub też rzucanie losów sprowadzi obowiązkowo unieważnienie wyborów.

„Kijewskij Gołos" podaje wiadomość o śmierci jednego z przywódców partyi „trudowików, b. posła Anikina, zaopatrując ją jednocześnie życiorysem zmarłego. Anikin urodził się w roku 1864 w gub. saratowskiej, w rodzinie włościańskiej, kształcił się w szkole rzemieślniczej, następnie przez długie lata był nauczycielem ludowym w gub. saratowskiej i wołyńskiej. Przed wyborami do pierwszej Dumy państwowej oddał się całkowicie polityce, założył partyę „trudowików" w Saratowie i jako jej przywódca był wybrany do Dumy wraz z dziewięciu posłami. Dalsza jego działalność znana już jest powszechnie.

Z powodu zbliżających się wyborów do Dumy, generał-gubernator nadbałtycki, baron Meller-Zakomelski, polecił przedsięwziąć środki uniemożliwiające działalność polityczną partyom socyalistycznym. Zebrania i wiece tych partyj w sprawach wyborczych nie mogą mieć miejsca i mają być rozwiązane przez policyę. („Utro").

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Dobrosława. Jutro Krzesimira.

TEATR VICTORIA. Jutro „Karnawał w Warszawie" Danielewskiego. Początek o godzinie 8 ej wieczorem.

CABARET. Dziś w sali koncertowej, Dzielna 18, cabaret na rzecz Tow. przeciwżebraczego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś i jutro zebranie pracowników rzemieślniczych, Mikołajewska 54, o godz. 6 wieczorem.

— Dziś zebranie piekarzy, Podleśna 1, o godz. 3 po poł.

KRONIKA.

W sprawie lokautu odbywają się dzisiaj narady związku przemysłowców w Berlinie. Podobno mają być zmienione warunki porozumienia się z robotnikami; w razie przyjęcia tych warunków fabryki będą puszczone w ruch.

Izba rozrachunkowa. Tutejszy oddział Banku Państwa zawiadomił dziś miejscowe instytucye bankowe, że władza zgodziła się na utworzenie Izby rozrachunkowej; do zawiadomienia dołączona prośba o nadesłanie listy uczestników Izby rozrachunkowej.

Z kolei elektrycznej miejskiej. Wobec tego, że wieczorami ruch na kolei elektrycznej miejskiej zmniejsza się znacznie, zarząd postanowił, aby pociągi na niektórych liniach schodziły do remizy wcześniej, niż zwykle, mianowicie: pociąg № 10, idący ze Starego Miasta do Widzewa, kursować będzie tylko do godz. 10 min. 50 wieczorem; pociąg № 3, idący od Górnego Rynku na cmentarze — przestanie kursować o godz. 10 min. 35 wieczorem; wreszcie pociąg № 6, idący ze Starego Miasta do ulicy Radwańskiej — kursować będzie tylko do godz. 10 min. 30 wieczorem.

Związek zawodowy farmaceutów. Zapowiedziane na wtorek ogólne zebranie Związku zawodowego farmaceutów pracowników m. Łodzi, z powodu przybycia niedostatecznej liczby członków, nie przyszło do skutku. Odbędzie się ono w drugim terminie w dniu 15 b. m. o godz. 10-ej wieczorem i będzie prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

Maść „Zygmuntowska." W pobliżu Częstochowy w wagonach kolei rozdają podróżnym poniżej przytoczone ogłoszenie:

MAŚĆ „ZYGMUNTOWSKA"

od reumatyzmu.

Miejsce gdzie się reumatyzm lokuje, należy dobrze nacierać dłonią, wysmarowawszy połowę tej maści, należy obwinąć cienkiem naturalnem płótnem, obandażować i tak nosić do 3 go dnia. Następnie odwinąć, drugą połową tej maści lekko posmarować, tem samem płótnem obwinąć i obandażować i tak nosić, dopóki ciało nie przyjdzie do swej pory.

Maść „Zygmuntowska" znieczulone ciało doprowadza do pierwotnego życia.

Maść „Zygmuntowska" zapobiega artretyzmowi.

Maść „Zygmuntowska" oczyszcza ciało z wszelkich chorob zakaźnych i doprowadza krew do prawidłowego biegu, co jest bardzo ważnem w życiu człowieka

Maść „Zygmuntowska" ruguje zastarzałe podagry.

Maść „Zygmuntowska" dokazała, że natychmiastowy paraliż usunęła, co setki dziękczynnych listów i świadectw osób wysoko postawionych zaświadczają. Na wszystkie te choroby należy tak postąpić, jak wyżej przepisano jest i ściśle zastosować się, aby jeden słoik użyty był w zupełności na dwa wcierania

Adres: Z Sobociński w Częstochowie, Rynek Jasnogórski, handel win.

Wśród mnóstwa jadących niewątpliwie znajdują się nieraz naiwni, którzy.... ową maść „Zygmuntowską" kupują.

Zabójstwo rotmistrza żandarmeryi. Dziś o godzinie 9 min. 40 rano, starszy pomocnik naczelnika zarządu żandarmeryi na powiaty łódzki i łaski, Mikołaj Zadko-Andrejew, z trzema żołnierzami 13 roty koływańskiego pułku piechoty, wyszedł z domu № 24 przy ulicy Południowej. Około domu № 16, z przeciwległego chodnika do Andrejewa i żołnierzy dano salwę z kilkunastu rewolwerów. Zadko-Andrejew ugodzony paroma kulami w piersi i głowę, padł trupem na miejscu, żołnierze zaś Jermakow i Radow padli ciężko ranni; trzeci żołnierz, Łopatno, lżej żanny, również upadł.

Napastnicy, widząc, iż wszyscy padli, poczęli uciekać, lecz w chwili tej nadjechał kozak, który do uciekającego Franciszka Danila dał strzał. Kula raniła Danila w brzuch; padł on na chodnik.

Przechodząca w tym czasie kobieta w wieku 28—30 lat, słysząc strzały, wbiegła do domu № 16, gdzie skutkiem przestrachu nagle zmarła na anewryzm serca.

Na odgłos strzałów, ze sklepu Wischniaka przy ulicy Piotrkowskiej № 13 wybiegł subjekt, Rafael Weinberg, do którego żołnierz, ochraniający żandarmów, przechodzących ulicą Piotrkowską, dał dwa strzały, raniąc przed domem № 14 Weinberga w szyję i łopatkę.

Weinberg miał jednakże tyle siły, iż zdołał podnieść się i wbiedz do sklepu Wischniacka. Kozacy zabrali go i przeprowadzili do II-go cyrkułu, gdzie lekarz Pogotowia po udzieleniu pannemu doraźnej pomocy pozostawił go na miejscu, a po sprawdzeniu tożsamości osoby odesłany został do szpitala św. Aleksandra.

Rannego zaś Danila odwieziono do szpitala Poznańskich. Przy rannym postawiono wartę.

Ciało zmarłej nagle kobiety pozostawiono w domu pod nr. 16 przy ulicy Południowej, nazwiska jej nie stwierdzono.

Żołnierzy rannych odwieziono do szpitala wojskowego przy ulicy Tramwajowej.

Ciało zabitego rotmistrza Mikołaja Żadko Adrejewa, przewieziono do mieszkania przy ulicy Południowej nr. 24.

Strzelanina na ulicy Południowej, Wschodniej, Widzewskiej i Piotrkowskiej, wywołała wielki popłoch, przechodnie kryli się po domach, sklepach, które bezzwłocznie zamykano.

*

Od naocznych świadków zabójstwa rotmistrza Żadko Andrejewa odbieramy szczegóły następujące:

Żadko-Andrejew w towarzystwie trzech żołnierzy wyszedł z domu, w celu udania się do biura żandarmeryi na ulicę Pańską. W odległości kilkunastu kroków od domu № 24 przy ulicy Południowej, napadło na niego dziesięciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Każdy z nich dał kilkanaście strzałów.

Żadko-Andrejew padł na chodnik, ugodzony kulami rewolwerowemi, towarzyszący dwaj żołnierze ciężko ranni, jeden zaś lekko.

Na odgłos strzałów nadbiegli dwaj kozacy, którzy, widząc uciekających, dali ognia.

Dwóch z uciekających zostało ranionych. Jeden z nich został ujęty, drugi zbiegł.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo czterech mężczyzn, z których jeden został odwieziony do szpitala Poznańskich, jeden do domu. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Kradzież. Dzisiejszej nocy niewykryci dotąd złoczyńcy dokonali kradzieży w fabryce Zajberta przy ul. Widzewskiej nr. 116. Dostali się oni do kantoru fabrycznego za pomocą przebicia otworu w murze, okalającym terytoryum fabryczne. Znalazłszy się wewnątrz, złodzieje wynieśli przędzy surowej, wartości około 300 rb. Zarządzono poszukiwania złodziejów.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Zapowiedziana repertuarem na sobotę nowość, p. t. «Źródło», jest jedną z sztuk, zaleconych do grania przez komisyę konkursową przy Towarzystwie teatralnem w Łodzi, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez toż Towarzystwo a nie rozegrany dotychczas z powodu wielu niepokonanych przeszkód, wywołanych przez stan polityczny kraju.

Publiczności, zebranej w teatrze w dniu przedstawienia tej sztuki, rozdawane będą przy wejściu kartki z zapytaniami, na które widzowie zechcą udzielić odpowiedzi i wrzucić wręczone im kartki do puszek, podawanych im przy wyjściu z teatru przez bileterów lub też nadesłać możliwie najprędzej do zarządu Towarzystwa teatralnego (Dzielna № 13).

Na podstawie bowiem tych kartek sąd konkursowy, po ukończeniu przedstawień wszystkich sztuk, zaleconych do grania a wystawianych z kolei w odstępach parutygodniowych, przyzna dopiero nagrody w myśl ogłoszonych w swoim czasie warunków konkursowych.

Obsadę «Źródła» w rolach główniejszych stanowią panie: Wanda Micińska, Anna Orbitówna i Lena Winiewska, oraz pp.: Janusz Orliński, Jan Janusz, Włodzimierz Szarski, Siekierzyński i Stróżewski.

— Dla lepszego wypróbowania „Źródła", które zastępczo reżyseruje p. Janusz Orliński, przedstawienie w dniu dzisiejszym zawieszono.

— Jutro wieczorem w teatrze Victoria odegranym zostanie «Karnawał w Warszawie», wodewil C. Danielewskiego.

— Główną reżyseryę objął dyrektor teatru p. Czesław Janowski, pomocnikiem zaś jego będzie od dnia 14 stycznia r. b. nowozaangażowany p. Jan Szymborski, jeden z wybitniejszych artystów scen prowincyonalnych.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

B. K., przegrane przez Stanisława Czerwińskiego, 3 ruble.

Na Pogotowie ratunkowe.

Józef Jeske 50 kop.

Na kościół w Strykowie.

Józef Jeske 50 kop. — Zebrane 4 rb. złożyły następujące służące: Franciszka Borowska 1 rb., Stefania Szymańska 50 kop., Julia Andrzejczak 50 kop., Wiktorya Bogucka 50 k., Józefa Kozak 50 kop., Michalina Wójcik 1 rb.

Dla rodziny zabitego Michalaka.

Pracownicy stacyi Łódź Fabryczna 10 rb. 50 k.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
9/I 1 pp.	746.1	— 1.5	83	Pc Z 3	Z dnia 9/I Temperatura max.—1.6° C. Temperatura min.—0.8° C. Opadu 2.1
9/I 9 w.	745.2	— 1.2	100	Z 2	
10/I 7 r.	743.2	— 0 6	96	Pd Z 5	

Z WARSZAWY.

* Przyspieszenie terminów wyborczych w Warszawie.

Prezydent m. Warszawy zwrócił się do gubernatora warszawskiego z zawiadomieniem, iż wobec ogłoszenia w dniu wczorajszym 8 b. m. listy prawyborców m. Warszawy projektowane poprzednio terminy wyborcze dla Warszawy mogą być przyspieszone, a mianowicie wybory wyborców do miejskiego zebrania wyborczego mogłyby się odbyć w sześć tygodni po ogłoszeniu listy, tj. 19 lutego r. b. (we wtorek), wybory zaś posłów do Dumy państwowej z miasta Warszawy w dniu 28 lutego r. b. w czwartek).

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej

Petersburg 9 stycznia. Zabójca generała Pawłowa jest młodym mężczyzną, ubranym w zwykły uniform pisarza wojskowego. W podwórze zabudowań instytucyi sądu wojennego wszedł on z książką korespondencyjną w ręku i był przepuszczony przez stróża bez żadnej kwestyi. Zapisane w książce owej listy zaledwie do kilku adresatów, i pokwitowania, jak wykazały oględziny, są poczynione jedną i tą samą ręką. Zabójca dał do generała Pawłowa sześć strzałów, poczem w czasie ucieczki przez ulice Glinki i Oficerską dał jeszcze siedemnaście strzałów z dwóch rewolwerów, posiadanych przy sobie. Jednym strzałem zranił on śmiertelnie policyanta Jegorowa. Policyanci z początku nie strzelali, bojąc się trafić w tłum publiczności, zebranej około kas teatru Marjińskiego. Strzelać zaczęto do uciekającego dopiero na ulicy Oficerskiej. Wypadkowo raniony został 14-letni chłopiec oraz drugi policyant. Przy zabójcy znaleziono dwa zapasowe magazyny do brauningów, pełne ładunków. Zabójca zbywa milczeniem zadawane mu pytania, a jeszcze go nie poznano. Odesłano g[o] do wydziału ochrony. Kule, któremi strzelał [za]bójca, były nacięte. Rany generała Pawło[wa] cztery w piersi i dwie w tył czaszki, są okro[pne]. Żył on jeszcze kilka minut po strzałach, wniesiono go do własnego mieszkania, gdzie w[ie]ce odprawiono pierwsze egzekwie w kole bliższej rodziny; drugie egzekwie odprawi[ono o] godzinie drugiej po południu.

Petersburg, 9 stycznia. Gubernator p[etersburski] wydał okólnik, w którym, ze wzglę[du na] czas przedwyborczy i znaczne uspokojenie [gu]bernii, uznaje za możliwe dopuszczać [zebrania] przedwyborcze w granicach prawa z d.

ca, zabraniając jednak zebrań stronnictwa wolności narodu („kadetów").

Petersb..., 9 stycznia. Na zebraniu październikowców okręgu ochteńskiego zebrała się większość robotników. Milutin, Nikanorow i Puszkin rozwijali program październikowców zaprzeczając wieściom, jakoby rząd wspierał październikowców i twierdząc, że kadeci nie mogą nazywać się stronnictwem monarchicznem po napisaniu odezwy wyborskiej, stanowiącej protest przeciw woli Monarszej, rozwiązującej Dumę. Oponowali kadeci, których mowy zagłuszały wrogie okrzyki.

Petersburg, 9 stycznia. Komunikat urzędowy. Dzisiaj, o godz. 9-ej zrana, w gmachu głównego zarządu sądu wojennego człowiek nieznany, który dostał się na podwórze w mundurze pisarza zarządu wojskowego, dał do głównego prokuratora wojennego, generał-lejtnanta Pawłowa 7 strzałów z rewolweru. Generał-lejtnant Pawłow zmarł na miejscu. Dokonawszy przestępstwa, człowiek nieznany zdołał wybiedz przez bramę wewnętrzną i skierował się ku mostowi. Policyant, stojący na posterunku, usiłował zatrzymać przestępcę. ale ten zadał mu dwie ciężkie rany, poczem ulicą Glinki pobiegł na plac teatru Maryjskiego. Znajdujący się w pobliżu teatru policyanci, usłyszawszy strzały i widząc strzelającego przestępcę, pobiegli za nim, przyczem jeden z policyantów zatrzymał przestępcę. W czasie pościgu zabójca zranił przechodzącego przypadkiem chłopca. Przy przestępcy znaleziono dwa rewolwery.

Petersburg, 9 stycznia. Zabójca gen. Pawłowa jest wzrostu więcej niż średniego, blondynem, bez wąsów. Ręce szorstkie, postawa wojskowa. Przypuszczają, że jest robotnikiem. Zdjęto z niego kilka fotografii. Przybyły na miejsce przestępstwa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi otworzył pakiety, adresowane do Pawłowa, a zawierające napis: «sekretne». Napis wypisany był na maszynie. Wewnątrz znajdował się czysty papier.

Moskwa, 9 stycznia. Na dzień 12-ty b. m. zwołano połączone zgromadzenie komitetu centralnego miejscowego Związku październikowców, a to w celu wskazywania kandydatów na posłów do Dumy.

Wilno, 9 stycznia. U sekretarza tutejszej gminy żydowskiej dokonano rewizyi, skonfiskowano protokóły posiedzeń i hektograf, poczem sekretarza tego aresztowano.

Wilno, 9 stycznia. Otwarto tu uroczyście pierwszą wystawę artystyczną litewską w obecności władz wyższych.

Ryga, 9 stycznia. Generał-gubernator zniósł odpowiedzialność redaktorów i wydawców za niewydawanie numerów kolejnych pism, oraz ograniczenie czasu handlu w zakładach, sprzedających napoje spirytusowe.

Odesa, 9 stycznia. Przyholowano spalony parowiec „Noworosyjsk". Na parowce wpuszczani są obecnie podróżni tylko z biletami. Wybrzeża strzegą policya i wojsko.

Saratów, 9 stycznia. W nocy usiłowało zbiedz z więzienia czterech aresztantów. Dozorcy zaczęli strzelać do nich z karabinów. Jeden z aresztantów padł trupem na miejscu; drugi, ciężko raniony. wkrotce skonał.

Tyflis, 9 stycznia. Na ulicy Olgińskiej uczyniono ponowny zamach na życie chorążego Leladze, będącego w służbie policyjnej. Chorąży sam ujął strzelającego przestępcę.

Londyn, 9 stycznia. Z Tokio donoszą, że dnia 21 b. m. rząd japoński przedstawi parlamentowi budżet państwowy na r. b., balansujący się sumą 611 milionów jenów. Wydatki na zarząd Sachalinu i Mandżuryi zawarte będą w oddzielnym budżecie. Rząd przypuszcza, że wydatki te pokryte będą niebawem przez dochody z tych prowincyi, dzięki rozwojowi pomyślnemu kolei mandżurskiej, ...edsiębiorstw leśnych nad rzeką Jalu i połowu u brzegów Sachalinu. Wkrótce też zmniejszo...edą wsparcia, asygnowane ze skarbu japoń...o dla Korei. Dzięki kwitnącemu stanowi ...u i przemysłu, dochody kolei tak się zwięk... że przewyższają przewidywania budżetowe.

...ondyn, 9 stycznia. Do «Daily Maila» dono... Teheranu, że posiedzenie publiczne medżili...jmu), odbyte d: 6 b. m., poświęcono kwe...łożenia Banku narodowego w związku z re...acyą gospodarstwa finansowego kraju. Kil...nków medżilisu oświadczyło korespponden... ...a prasa uważa zawarcie w najbliższej przyszłości pożyczki zagranicznej za nieuniknione. oraz że następca tronu (obecnie szach) usiłuje przekonać medżilis o konieczności zawarcia takiej pożyczki. W ostateczności członkowie medżilisu, narodowcy, zgodzą się na to, ale pod warunkiem, że nadzór nad komorami celnemi odebrany będzie belgijczykom i oddany medżilisowi. To samo żądanie stawiają też niektóre dzienniki.

Kadyks 9 stycznia. Krążowniki «Infantka Izabela» i «Rio de la Plata», oraz przeciwtorpedowiec «Proserpina» wyjechały do Tangeru pod dowództwem kontradmirała Mata.

Pekin, 9 stycznia. Specyalni komisarze rządu chińskiego Grincy, Tsajszen i Chsueszichczangi, powróciwszy z Mandżuryi, przedstawili cesarzowi sprawozdanie z podróży. Między innemi, komisarze polecają usilnie odkupienie od rosyan i japończyków kolei mandżurskich, oraz koncesyi na kopalnie i inne przedsiębiorstwa w trzech prowincyach mandżurskich.

Tokio, 9 stycznia. W parlamencie japońskim istnieją następujące partye: konstytucyjna Sejnkaji (125 posłów), postępowa Tirupoto (94), Dajdo (66), stary klub Sejko (35) bezpartyjnych 37. Program stronnictwa Dajdo: zapewnienie wyników wojny, energia w polityce zagranicznej, powiększenie środków obrony narodowej, rozszerzenie samorządu, uregulowanie podatków, rewizya taryfu, popieranie wychodźtwa, ściągnięcie kapitałów zagranicznych.

Prasa poświęca rokowaniom rosyjsko-japońskim szereg artykułów. Dzienniki spodziewają się uregulowania wszystkich spraw spornych. «Asachi» przestrzega prasę rosyjską przed namiętnością.

Na wystawę wszechświatową w Tokio w roku 1912 asygnowano 10 milionów jenów, które mają być wypłacone na ten cel w ciągu lat siedmiu.

Katania, 9 stycznia. Z obserwatoryum na Etnie donoszą, że wulkan wyrzuca gęsty dym i popiół. Ponieważ wybuchy te są zaróżowione odblaskiem z krateru, zapewne więc wewnątrz krateru zwiększyła się ilość roztopionej lawy, albo też nastąpiły wybuchy. Urzędnicy obserwatoryum nie mogli dotrzeć do samego krateru z powodu głębokiego śniegu, pokrywającego zbocza góry.

DZIENNE.

Petersburg, 10 stycznia. W pobliżu miejsca zabójstwa urzędnicy ochrony znaleźli na śniegu maleńki rewolwer syst. Smitha i Wessona, widocznie należący do Pawłowa.

Charków, 10 stycznia. W mieszkaniu lekarza Lewenziglera aresztowano 12 ludzi, w ich liczbie gospodarza domu z żoną i sublokatorami. Podług informacyi policyi, w lokalu tym odbywało się zebranie komitetu wyborczego partyi socyal-demokratycznej. Zabrano dokumenty. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Tyflis, 10 stycznia. W dniu dzisiejszym na proboszcza cerkwi misyjnej Gorodcewa, siadającego do powozu na ulicy Aleksandrowskiej został napadnięty przez dwóch gruzinów, którzy dali do niego 20 wystrzałów. Gorodcew raniony został śmiertelnie w grzbiet. Jeden z przestępców zbiegł, drugiego aresztowano.

Ryga, 10 stycznia. Na mocy wyroku sądu wojenno połowego w majątku Altenwoga w powiecie ryskim rozstrzelano 4 włościan, którzy zabili dwóch uriadników. Zabójców odszukano przy pomocy ludności miejscowej.

Mińsk, 10 stycznia. W tych dniach w powiecie bobrujskim w pobliżu Swisłoczy nieznani ludzie w przebraniu włościańskim dokonali barbarzyńskiego napadu w celu grabieży na woźnicę Mapiro, wiozącego czterech pasażerów. Zabiwszy dwoma wystrzałami woźnicę bandyci zaczęli ciąć toporami pasażerów, z których jeden umarł, pozostałych dostawiono do szpitala. Jednemu z pasażerów zabrano rb. 250. Bandyci zbiegli. Toczy się śledztwo.

Frankfurt nad Menem, 10 stycznia. Do «Frankfurter Zeitung» donoszą z Orizoby w Meksyku, że robotnicy strajkujący zakładów tkackich zburzyli fabrykę obywatela francuskiego Garsen'a, wartości pół miliona dolarów. Wojska przy tłumieniu rozruchów zabiły 30, raniły 80 ludzi.

Londyn, 10 stycznia W New-Barnett w pobliżu Londynu spłonęło 12 domów i tartak. Straty wynoszą 50,000 funtów szterlingów.

Sofia, 10 stycznia. Bezrobocie kolejarzy trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym po południu zawiesiła pracę służba towarzystwa żeglugi w Warnie, wskutek czego parostatki towarzystwa «Sofia», «Cyryl» i «Borys» przestały kursować.

Teheran, 10 stycznia. Następca tronu Mahamed-Ali-Mirza przybył o godzinie 9 rano do pałacu, gdzie w obecności książąt, ministrów i dygnitarzy ogłoszony został szachem. Ciało dyplomatyczne wyraziło wielkiemu wezyrowi współubolewanie z powodu śmierci szacha. W niedzielę ciało dyplomatyczne złoży nowemu szachowi powinszowania z powodu wstąpienia na tron.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	74.00	73.00	73.60
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91.15	90.75	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.25	86.25	—.—
4% listy ziemskie	80.80	80.00	80.45
4½% listy ziemskie	89.00	88.20	—.—
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.40	82.80	83.00
5% „ „ „ „	89½	88½	89.00
4½% „ „ „ Łodzi	81.65	86.65	—.—
5% „ „ „ „	93.00	92.00	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	380	370	—.—
„ „ II-ej emisyi	273	262	275
„ szlachecka	231	223	—.—
Lilpopy	550	540	542½
Rudzki	430	415	—.—
Starachowice	129½	126	—.—
Putiłowskie	95½	94½	95
Czeki na Berlin	46.67½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 73.37⅝.

Z KRÓLESTWA.

Głos prześladowanych. Pod powyższym tytułem czytamy w «Ziemi lub.» następującą korespondencyę z hrubieszowskiego:

„My, mieszkańcy wsi Oszczów, przeżylismy rok 1006 w strasznem prześladowaniu i ucisku. Katolika bardzo łatwo można rozpoznać, bo każdy z nich ma oszpeconą twarz szramami; szramy owe zadane są przez pobratymców z tego powodu, żeśmy przeszli na łono Kościoła katolickiego.

„Przed kilkoma laty przybył do naszej wioski taki pan, który nosi długie włosy i zarost i ten zaszczepił nienawiśc w prawosławnych przeciw nam, katolikom. Do jakich czynów ten pan posunął się: oto sformował bandę, składającą się z kilkunastu jednostek (których spis posiadamy), pod wodzą niejakiego Tkaczuka, który zginął śmiercią tragiczną przed kilkoma tygodniami, jakby dotknięty palcem Bożym, karzącym. W dniu 8 grudnia 1906 r. cała ta banda młynkowała owies w stodole u owego pana z długiemi włosami. O godzinie 10 rano przyleciał pies z rasy brytanów; był on wściekły; wpadł pomiędzy ową bandę i rzucił się na Jafeta Tkaczuka, zadając mu ranę w brzuch. Pomimo, że ów pan opiekun bandy odwiózł rannego do Warszawy, Tkaczuk po tygodniowej kuracyi powrócił do domu i tu w wielkich męczarniach rędznego żywota dokonał.

„Nadmienię, dla jakich celów była sformowana banda łotrow: oto dlatego, żeby pilnie i bacznie uważać na tych, którzy przechodzą na łono Kościoła katolickiego. Takich ludzi banda biła bez miłosierdzia, wybijała szyby, robiła szkody w polu, truła bydło, konie i trzodę. Takie prześladowania znosiliśmy od 1905 r. do 8 grudnia 1906. Kilka razy udawaliśmy się ze skargami do sądów i władzy administracyjnej, lecz nic nie wskóraliśmy, a banda gorzej jeszcze mściła się na nas.

„Dopiero 8 grudnia, gdy wieść o wypadku ze wściekłym psem, a póżniej śmierć głównego herszta rozeszła się po okolicy i wywarła przygnębiające wrażenie na uczestnikach bandy — opamiętali się oni i obecnie zgoda panuje pomiędzy nami.

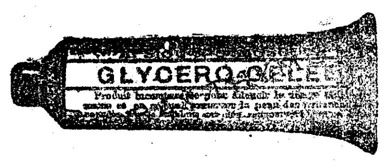
„Smutną wiadomość posyłamy Wam, Rodacy; nie zapominajcie o nas, napiszcie tę smutną historyę w gazecie, niechaj cywilizowane narody wiedzą, co się dzieje we wsi Oszczowie w XX-ym wieku.

„Życzymy Wam wszystkiego dobrego.

S. G i J. M."

Pościg. O napadzie na rachmistrza kasy łowickiej «Warsz. Dniewnik» przytacza szczegóły następujące: „W dniu 2 b. m., około godz. 2-ej po południu, we wsi Sanniki rozległy się strzały strażników ziemskich, ścigających sprawców napadu na rachmistrza przysięgłego łowickiej kasy powiatowej. Jak wiadomo, w dniu tym rachmistrz ów niósł na pocztę 1,800 rb. do wypłacenia pensyi urzędnikom. Wbrew zwyczajowi, tym razem szedł bez eskorty. Na rogu ul. Tkackiej, obok składu węgla Rosendorna, napadli go 4-ej ludzie, wymierzyli lufy rewolwerów, zerwali mu torbę z pieniędzmi i uciekli w stronę młyna Rosenbluma. Na krzyk rachmistrza, w pogoń rzucili się strażnicy ziemscy i dwóch uciekających schwytali, gdy dwaj inni pobiegl· —— kutnowską, ścigani przez 3-ch strażników kazało się, iż napastnicy mieli karabinki mauzerowskie, to też, gdy strażnicy zaczęli ich dopędzać pod wsią Malszyce, ścigani rozpoczęli ogień i jednego ze strażników zranili ciężko w tw... Zabrawszy rannego, strażnicy wrócili do Łowicza, skąd naczelnik straży ziemskiej wysłał zaraz nowy pościg.

Dowiedziawszy się od mieszkańców Malszyc, iż ścigani skręcili na szosę do Sannik, strażnicy ruszyli za nimi i dopędzili ich w tej wsi. Tu jeden ukrył się we wsi, a drugi zatazymał się za stodołą i zaczął strzelać z mauzera, zraniwszy jednego strażnika, pobiegł przez wieś. Tu przed apteką spotkał włościanina, który przyjechał z chorą żoną do lekarza. Wysadził chorą z sanek i grożąc włościaninowi rewolwerem, zmusił go jechać w stronę Pniewa. Policya jednak nie mogła w żaden sposób dowiedzieć się na miejscu, dokąd uciekł ów ścigany, który też zniknął bez śladu. Rannego strażnika umieszczono w ambulatoryum miejscowej cukrowni".



Perfumerya najwyższych gatunków.
Sprzedaż wszędzie.

A. SIOU & C-o

Magazyn hurtowo-detaliczny, Warszawa, Marszałkowska 116.
Front 1-sze piętro. Telefon 1406.

Poleca środki hygieniczne: 1) **Glicerynę** zgęszczoną Borno-tymolową, zupełnie nieszkodliwą, do udelikatniania rąk i twarzy, która chroni skórę od podrażnień w dnie upalne i odmrażań w zimie. 2) **Krem** puder i Mydło **młodości**, sekret piękności 3) **„Capillogène"** dla wzmacniania włosów.
Wielki wybór perfumeryi zagranicznej i perfum na łuty. 1633r4

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r20

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

ZATWIERDZONE
przez
MINISTERYUM SKARBU

Męskie i Żeńskie
Półroczne Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Południowa Nr. 20.

OGŁOSZENIE.

Rozpoczął się zapis na 2-gie półrocze,

który trwać będzie do
14 stycznia 1907 roku
to jest do dnia ropoczęcia wykładów.

Kancelarya otwarta codziennnie od 6 po poł. do 9 wiecz.

Wykładane są następujące przedmioty: **arytmetyka handlowa; buchalterya** pojedyńcza, podwójna i amerykańska w zastosowaniu do różnych branż kupiectwa; **korespondecya:** polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska; **ekonomia polityczna; prawo handlowe; stenografia i kaligrafia.**

Zarządzający kursami
J. Mantinband.

1699d17

Restauracya
przy ogrodzie braci Gehlig
ulica Żelazna nr. 20, przy lesie miejskim
została otwarta.

Poleca wyborową kuchnię i wszelkie trunki miejscowe i zagraniczne
zarządzający
1818-10-4 **H. L. Szubert.**

Towarzystwo Krawców „Jedność"
wykonywa podług najświeższej mody roboty w zakres swej **specyalności** wchodzące z **materyałów** swoich lub powierzonych.
Ulica Mikołajewska Nr. 56. 28-4-2


a fabryczna

Warszawskie Hygieniczne Laboratoryum Miejskie
stałemi analizami zaświadcza dobroć i naturalność
Koniaków
D. Z. Saradżewa

Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracyach w Warszawie i na prowincyi. 1640—10—7
Kantor i Skład Hurtowy w Warszawie ul. Moniuszki Nr. 8.

Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8 — 2 p. p. i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p. p. 195—49

Dr. JELNICKI
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-65

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r275
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Ignacy SILBERSTROM
== POŁUDNIOWA № 24 ==
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. (**Kosmetyka**). W niedziele do 6-ej w. 1819-9

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r35

Dr. IGNATJEW
specyalista chorób uszu, nosa i gardła.
4-30-4 **Konstantynowska 11 m. 5.**
Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r179

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. $8\frac{1}{2}$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-111

Dr. A. Grosglik
powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od $8\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—62

Dr. A. STEINBERG
Benedykta 3.
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r34

Dr. H. Rosenthal
Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-38
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Eugenia Zeligson
Choroby kobiece i Akuszerya.
przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.
Piotrkowska 120. 1096r

Dr. Józef Michalski
Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r23

Dr. I. Birencweig
powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11—1 i 3—7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-114

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni
POWRÓCIŁA
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—107

Dr. Stanisł. Piekarski
Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r46

Dr. E. Sonnenberg
choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—$7\frac{1}{2}$. 246—r-27

Dr. D. Helman
Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjmuje od godziny $9\frac{1}{2}$—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r99

Dr. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—$9\frac{1}{2}$ r. i od $4\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{2}$ pp.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**